

Sygn. akt I ACa 630/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 lipca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jan Kremer
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki (spr.) SSO del. Krzysztof Hejosz
Protokolant:	st. prot. sądowy Katarzyna Rogowska

po rozpoznaniu w dniu 23 lipca 2013 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa I. C. (1)

przeciwko M. W.

o rozwiązanie umowy dożywocia

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 28 lutego 2013 r. sygn. akt I C 1242/09

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 630/13

UZASADNIENIE

W pozwie skierowanym przeciwko M. W., I. C. (1) wniosła o rozwiązanie zawartej 14 grudnia 1994 r. umowy dożywocia przez powódkę ze swym zięciem-pozwanym M. W. przenoszącej na wyżej wspomnianego oraz jego żonę, na prawach wspólności ustawowej małżeńskiej prawo własności nieruchomości położonej w S., składającej się z działek ewidencyjnych oznaczonych numerami: (...), o łącznej pow. 1,09 ha, wraz z zabudowaniami obj. księga wieczystą nr (...). Przedmiotem żądania pozwu było także zasądzenie kosztów postępowania.

W podstawie faktycznej dochodzonego roszczenia powódka wskazała, że pozwany nie wywiązuje się wobec niej z obowiązku świadczeń wynikających z umowy dożywocia tj. nie łoży na jej utrzymanie, nie interesuje się stanem

zdrowia, nie dba o swą rodzinę, znęcał się nad nią fizycznie i psychicznie tak nad rodziną jak i nad powódką, zaś w 2010 r. wyprowadził się do domu rodzinnego w S..

Pozwany M. W. wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz koszty postępowania, zarzucając, że wbrew twierdzeniom pozwu wszelkie swe obowiązki wynikające z umowy dożywocia wypełniał, nie znęcał się nad teściową i żoną, utrzymywał dom, rodzinę, finansował remonty. Zaznaczył, że negatywne nastawienie teściowej wobec niego pojawiło się około 2008 r., kiedy zwrócił jej uwagę na niewłaściwe, agresywne i wulgarne zachowanie do wnuków. Od tej pory teściowa dążyła do usunięcia go z domu. Jakkolwiek pozwany przyznał, że w 2010 r. wyprowadził się od rodziny, to jednak zaznaczył, iż uczynił to wskutek zachowania teściowej, w obawie o swoje życie. Pozwany przy tym wyraził gotowość wypełniania obowiązków wynikających z umowy dożywocia, pomimo osobnego z nią zamieszkiwania.

Wyrokiem z 28 lutego 2013 r., wydanym do sygn. akt I C 1242/09 Sąd Okręgowy w Nowym Sączu oddalił powództwo (pkt. I) i zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 3.617 zł tytułem kosztów procesu (pkt. II).

Uzasadniając swoje orzeczenie Sąd I instancji ustalił, że strony zawarły wyżej wskazana umowę dożywocia, przy czym w zamian za przeniesienie własności nieruchomości pozwany wraz z żoną zobowiązali się dostarczyć powódce świadczeń opisanych w art. 908 § 1 k.c. Zobowiązani z umowy dożywocia ustanowili na rzecz zbywcy nieruchomości służebność osobista nieodpłatnego dożywotniego zamieszkiwania w pokoju kuchni z prawem korzystania z części wspólnych budynku.

Pozwany zawarł z córką powódki związek małżeński w 1993 r. Oboje przenieśli się do przedmiotowego w sprawie budynku, stanowiącego własność powódki, po śmierci jej syna. Wspólne zamieszkiwanie stron kontraktu początkowo układało się harmonijnie. Pozwany prowadził niezarejestrowaną działalność gospodarczą (prace remontowo-budowlane) i w związku z tym przeprowadził remont w domu w S.. Powódka natomiast wyjeżdżała często za granicę kraju w celach zarobkowych oraz współfinansowała prace remontowe prowadzone przez zięcia m.in. część instalacji c.o. Pozwany kupił piec c.o. wykonał całą instalację, zakupił i wymienił okna w całym domu. Strony zaś urządziły pokoje na poddaszu, wymieniły poszycie dachu domu i stodoły. Powódka kupiła części składowe do traktora, które złożył pozwany. Natomiast żona pozwanego zajmowała się domem, wychowywaniem dzieci oraz pracą na gospodarstwie rolnym, w której w czasie nieobecności męża pomagał jej sąsiad L. S..

Ponieważ pozwany pracował głównie poza miejscem zamieszkania (w Polsce i za granicą), często przebywał poza domem, stąd też nie wykonywał wszystkich prac na gospodarstwie rolnym. Nie stanowiło to jednak źródła niezadowolenia powódki. Powódka dokładała się z zarobionych za granicą pieniędzy do utrzymywania domu i dzieci stron. Pozwany przekazywał pieniądze na utrzymanie domu. Wszyscy prowadzili wspólne gospodarstwo domowe.

Wszelako żona pozwanego z biegiem lat uważała, że mąż w zbyt małym stopniu partycypuje w kosztach utrzymania domu, Na tym też tle dochodziło między małżonkami do kłótni. Natomiast po urodzeniu się 5-go dziecka pozwanego, teściowa wyrażała niezadowolenie z postawy zięcia, twierdząc, że ten zbyt mało czasu poświęca żonie i dzieciom, zbyt mało pracuje na gospodarstwie rolnym, nadmiernie poświęca się pracy zawodowej i kontaktom z kolegami. Choć pozwany nie tolerował uwag teściowej, to jednak ograniczał się do ich lekceważenia. Krytycznie natomiast odnosił się do wulgarnego zwracania się powódki do wnuków.

Do zaostrzenia konfliktu doszło w 2008 r., kiedy E. W. wyjechała w celach zarobkowych do Włoch, a w domu pozostał pozwany z dziećmi i teściową. Wówczas to pozwany często pracował poza domem, a dziećmi zajęła się babka.

W dniu 18 marca 2008 r. podczas Niedzieli Palmowej doszło pomiędzy stronami do awantury. Otóż pozwana wybierała się z dziećmi do kościoła, zaś pozwany zamierzał zabrać jedno dziecko do swej matki. W czasie awantury pozwany protestował przeciwko wulgarnemu zwracaniu się przez teściową do wnuków, a kiedy powódka gwałtownie zareagowała na fakt podważania jej autorytetu w oczach dzieci i wyzywania jej, zięć pchnął ją na drzwi. Wskutek tego

powódka odczuwała ból okolicy ciemieniowej głowy i lewej łopatki, miała zaczerwieniona skórę na szyi po stronie prawej, podbiegnięcia krwawe na klatce piersiowej w okolicach mostka i zasinienie w okolicach żeber.

Powódka wówczas złożyła zawiadomienie o popełnieniu przez zięcia przestępstwa znęcania się nad nią oraz nieobyczajnego zachowania w stosunku do 6-cio letniej córki. Ponieważ atmosfera w domu była napięta, pozwany większość czasu spędzał poza domem.

Jednakże wskutek incydentu mającego miejsce w Niedzielę Palmową dochodziło pomiędzy stronami do dalszych sytuacji konfliktowych. Otóż teściowa wchodziła do łazienki, kiedy zięć brał kąpiel, tłumacząc, że wówczas musi posprzątać pomieszczenie i zrobić pranie. Nadto wyrzucała kosza na bieliznę rzeczy pozwanego. Także jedzenie, które pozwany zakupił dla siebie było wyrzucane z lodówki. W czasie awantur pozwany zwracał się wulgarnie do teściowej.

Na etapie postępowania przygotowawczego w sprawie karnej, strony jednak pogodziły się, a pozwany zadeklarował poprawę postawy względem teściowej. Wskutek powyższego powódka skargę cofnęła.

Od tego czasu strony nadal wspólnie zamieszkiwały w domu w S., jednakże nie starały się unikać wzajemnych kontaktów i niekomentowania swego postępowania.

W dniu 3 września 2009 r. po jednej z kłótni pozwanego z żoną, powódka złożyła zawiadomienie o przestępstwie uszkodzenia drzwi wejściowych w domu, czego pozwany dopuścił się, gdy nie został wpuszczony do domu.

W piśmie z 12 lutego 2009 r. powódka bezskutecznie wezwała pozwanego do stawiennictwa przed notariuszem w G. w dniu 9 marca 2009 r., celem rozwiązania umowy dożywocia z przyczyny psychicznego i fizycznego znęcania się nad nią i jej córką, niedostarczania pomocy, opieki, wyżywienia, utrudniania wspólne zamieszkiwania.

W lipcu 2010 r. doszło pod nieobecność powódki, przebywającej wówczas za granicą, do kłótni pomiędzy M. W. i E. W., w czasie której pozwany odepchnął żonę usiłującą powstrzymać go od zabrania rzeczy. Po tym zdarzeniu toczyła się sprawa karna, w wyniku której wobec pozwanego został wydany wyrok skazujący.

Po wyżej wspomnianej kłótni z żoną, pozwany podjął decyzje o rozstaniu się z nią, zaś w związku z napiętą sytuacją w domu postanowił wyprowadzić się z niego. Zamieszkał wówczas w rodzinnej S., gdzie wybudował mały dom mieszkalny obok domu rodzinnego. Tam też mieszka do chwili obecnej i nie przyjeżdża do S..

W dniu 19 października 2012 r. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu orzekł rozwód małżeństwa W.. Pozwany uzyskał prawo do kontaktów z małoletnimi dziećmi, które nie zawsze są respektowane przez E. W.. Jednocześnie pozwany zasądzone na rzecz dzieci od niego alimenty w łącznej kwocie 1.500 zł miesięcznie nie płaci regularnie, stąd też E. W. wszczęła egzekucje komorniczą. Obecnie dzieci pozwanego alimenty uzyskują z funduszu alimentacyjnego, zaś w/w nieruchomości zajmowana przez pozwanego w S. została zajęta przez komornika.

Obecnie była małżonka pozwanego nawiązała bliższą znajomość z innym mężczyzną.

Powódka ma obecnie 61 lat, w czasie zawierania umowy dożywocia liczyła 43 lata, a w czasie odwoływania dożywocie 58 lat. Powódka otrzymując rentę w wysokości 500 zł miesięcznie z tytułu niezdolności do pracy, wyjeżdżała za granicę w celach zarobkowych. Była osobą w pełni sprawna i samodzielna, pracowała w gospodarstwie rolnym. Obecnie pobiera emeryturę w kwocie 1.100 zł miesięcznie i nadal wyjeżdża co 3 tygodnie na 3 tygodnie za granicę w celach zarobkowych.

E. W. pracowała zarobkowo jako ekspedientka od 2008 r. do 2012 r. Dziećmi podczas jej nieobecności związanej z wyjazdami za granicę zajmowała się powódka. Po 2012 r., w związku z niskimi zarobkami podjęła wraz z matką decyzję, że za granicę będzie wyjeżdżała powódka, a sama będzie się zajmować prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci oraz prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Dochody powódki z pracy za granicą kraju znacznie bowiem przekraczały wynagrodzenia jakie uzyskiwała E. W. za świadczoną pracę.

Jakkolwiek powódka leczy się kardiologicznie i dermatologicznie, to jednak poważnie nie choruje. Jest osobą w pełni sprawną oraz samodzielną, potrafiącą wykonać wszystkie czynności wokół siebie zadbać o zaspokojenie codziennych potrzeb. Zazwyczaj sama chodzi do lekarza. We własnym zakresie organizuje prace poza granicami kraju

Z uwagi na rozstanie się córki powódki z pozwanym, I. C. (2) nie widzi możliwości wspólnego zamieszkiwania z pozwanym. Wpływ na to ma córka E. W., która się związała z innym mężczyzną. O podobny związek powódka podejrzewa pozwanego.

Pozwany deklaruje gotowość powrotu do domu w S. i wypełniania obowiązków wynikających z umowy dożywocie.

Od czasu wyprowadzenia się pozwanego z domu w S. powódka nie wzywała go do wykonywania spoczywających na nim obowiązków wynikających z umowy dożywocia.

W ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd I instancji w szczególności zauważył, że ustalenia stanu faktycznego sprawy dokonał na podstawie wszystkich występujących w sprawie świadków, tudzież stron, które jako nie sprzeczne ze sobą wzajemnie się ze sobą uzupełniają i potwierdzają.

Fakt natomiast używania wulgarnych słów przez powódkę wobec wnuków potwierdziły dodatkowo nagrania złożone przez pozwanego na ostatnią rozprawę przed Sądem Okręgowym.

Natomiast nie było, w ocenie Sądu Okręgowego, podstaw do podzielenia zeznań powódki w zakresie dotyczącym usunięcia piątego dziecka, molestowania czy też nieobyczajnego zachowania się pozwanego względem córki, gdyż gdyby istotnie takie zachowania miały miejsce to z pewnością teściowa zawiadomiłaby o tym stosowne organy.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji w nawiązaniu do przesłanek w szczególności § 2 art. 913 k.c. w tym przesłanki dotyczącej wyjątkowości wypadku rozwiązania umowy dożywocia i poglądów judykatury w tym przedmiocie skonstatował, że ustalony w sprawie stan faktyczny sprawy nie stwarza warunków do uwzględnienia żądania pozwu. Pozwany początkowo wywiązywał się z umowy dożywocia. Pogorszenie się relacji między stronami powiązane było z konfliktem małżeńskim zaistniałym pomiędzy pozwanym a córką powódki, który zaostriżył się do tego stopnia, że dochodziło pomiędzy stronami do rękoczynów. Przyczyny tego zdarzenia były zawinione przez obie strony. Powódka usiłowała bowiem uzyskać większe znaczenie w oczach wnuków niż ich ojciec, odnosząc się przy tym w stosunku do dzieci w sposób wysoce nieprawidłowy i wulgarny. Zdarzenie to jednak nie stało się przyczyną decyzji powódki w przedmiocie rozwiązania umowy dożywocia, gdyż strony się pojednały. Dalszy zaś po tym konflikt stron nie osiągał już tak drastycznych form. Strony używały pod swoim adresem wulgarnych wyzwisk, ale tego typu wypowiedzi nie były w domu czymś wyjątkowym.

Niekrywana przez powódkę przyczyną sporów z pozwanym był konflikt małżeński jej córki. To na tym tle dochodziło do nieporozumień. Negatywne zachowanie pozwanego wobec powódki nie było podyktowane świadomym i celowym szkodeniem uprawnionej z umowy dożywocia. Zostało wywołane konfliktem małżeńskim. Powódka była wszak zaangażowana w ten konflikt po stronie córki.

Rozstanie się pozwanego z żoną, wyprowadzenie się przez niego z domu (brak osobistej styczności stron) i orzeczenie rozvodu doprowadziło do tego, że obecnie sytuacje konfliktowe nie mają już miejsca.

Po stronie pozwanego nie można wyodrębnić zachowań, które należałoby interpretować jako celowych, świadomych i woliowych działań nacechowanych wyłącznie na szkodzenie teściowej, utrudnianie jej wspólnego zamieszkiwania, dokuczanie, czy wręcz znęcanie się nad nią. Niewątpliwie negatywne obecnie nastawienie pozwanego do powódki jest wynikiem jej postawy, która cechowała roszczeniowość i agresywny stosunek do wnuków oraz ciągle niezadowolone z poczynąń zięcia.

W ocenie Sądu Okręgowego opuszczenie przez pozwanego domu nie było związane z konfliktem z teściową, tylko z decyzją o rozstaniu z żoną. W tej sytuacji nie można mówić o wyjątkowości wypadku o którym wspomina art. 913 § 2 k.c.

Na powyższym tle zostało zauważone, że gdyby każdy przypadek rozpadu małżeństwa zobowiązanych z umowy dożywocia traktować jako wypadek wyjątkowy, doszłoby do trudnej do zaakceptowania sytuacji, gdy małżonek opuszczający wspólne mieszkanie byłby pozbawiony jedyne często składnika majątku, którym dysponuje i na który często w trakcie trwania małżeństwa ponosi nakłady.

Dalej Sąd I instancji zauważa, że przyjęciu „wyjątkowości wypadku” sprzeciwia się również i to, że powódka korzysta z części uprawnień wynikających z umowy dożywocia, gdyż zamieszkuje w domu będącym własnością pozwanego. Wobec tego pozwany spełnia swoje zobowiązanie, co do którego realizacji zresztą zobligowana jest także niepodzielnie była żona pozwanego. Zakres jej obowiązków jest taki sam jak pozwanego i obejmuje wszystkie świadczenia opisane w umowie dożywocia. Może ona zatem spełnić wszystkie ciężące na niej obowiązki. Możliwe jest także korzystanie przez powódkę z pomocy dzieci pozwanego mieszkających w domu rodziców, będących częściowo na ich utrzymaniu

Sąd Okręgowy zauważa także, że obowiązkiem nabywcy nieruchomości w ramach stosunku dożywocia jest w zasadzie spełnianie takich świadczeń na rzecz dożywotnika, które zaspokajają jego potrzeby w taki sposób by nie musiał on przyczyniać się do zdobywania środków na zaspokojenie niezbędnych wymagań życiowych. Powódka zaś, w czasie zawierania umowy dożywocia, jak w czasie występowania o jej rozwiązanie, czy też obecnie, była i jest osobą w pełni samodzielna, sprawną i potrafiącą zadbać o swoje sprawy materialno-bytowe. Nigdy nie występowała do zięcia by wypełnia swe obowiązki z przyczyny braku zaspokojenia jej potrzeb, o spełnienie należytej opieki i wsparcia. W tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał, że nie było potrzeby ich zaspokojenia, ponieważ powódka była w stanie samodzielnie o nie zadbać w sposób świadomy i dobrowolny. Zatem nie można było postawić zarzutu pozwanemu, że nie wypełniał obowiązków z umowy dożywocia lub świadomie szkodził dożywotnikowi. W konsekwencji okoliczności te sprawiają, że pomimo opuszczenia przez pozwanego miejsca zamieszkania nie można mówić o tym jakoby sytuacja powódki w tym zakresie była wyjątkowa.

Nadto nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby powódka wystąpiła przeciwko pozwanemu o wykonanie obowiązków wynikających z umowy dożywocia. Gdyby zaś okazało się to niemożliwe, z uwagi na brak warunku do pozostawania ze sobą w styczności obu stron, to powódka dysponuje roszczeniem z art. 913 § 1 k.c. Stwarza to także podstawę do wykluczenia wyjątkowości przypadku powódki

O kosztach postępowania Sąd I instancji orzekła na podstawie art. 98 k.p.c., przewidującego zasadę odpowiedzialności stron za wynik procesu.

W apelacji od całości powyższego orzeczenia, powódka zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1) naruszenie prawa materialnego, a to:

- art. 913 § 2 k.c., poprzez przyjęcie, że nie zachodzi przesłanka wyjątkowego wypadku uzasadniającego rozwiązanie z pozwanym umowy dożywocia, w sytuacji gdy zachowanie pozwanego wykazane w postępowaniu dowodowym stanowi wypadek wyjątkowy i uzasadniający rozwiązanie umowy dożywocia,

2) naruszenie przepisów postępowania, a to:

- art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzące w konsekwencji do błędnych ustaleń faktycznych polegających na przyjęciu, że zachowanie pozwanego i wytworzona pomiędzy stronami sytuacja polegająca na występowaniu częstych i gwałtownych kłótni raz zakończonych użyciem wobec powódki przemocy oraz trwale opuszczenie domu i zaniechanie realizowania obowiązków wynikających z umowy dożywocia wobec powódki nie stanowią wyjątkowego wypadku uzasadniającego rozwiązanie umowy dożywocia, które to naruszenie miało istotny wpływ na wynik postępowania.

Na powyższym tle apelująca wniosła o:

1) zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie żądania pozwu i zasądzenia kosztów postępowania za I instancję,

ewentualnie

2) uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji,

3) zasądzenie na rzecz powódki od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne w taryfowej wysokości.

Pozwany wniosł o oddalenie apelacji i o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki okazała się bezzasadna:

Na wstępie jednak wypada zauważyć, że wszelkie ustalenia stanu faktycznego dokonane przez Sąd I instancji są pełne i prawidłowe, stąd też mogące stanowić wystarczającą podstawę do wydania orzeczenia w sprawie (Sąd odwoławczy uznaje je za własne).

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów apelacji w pierwszej kolejności trzeba ustosunkować się do twierdzeń dotyczących naruszenia przepisów postępowania, a to art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Otóż tylko w poprawnie ustalonym stanie faktycznym sprawy występuje możliwość dokonania oceny naruszenia przepisów prawa materialnego.

Na tym też tle przypomnieć należy ugruntowany pogląd Sądu Najwyższego, że zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ustala stan faktyczny, opierając się na dowodach, które poddaje swobodnej ocenie, bazując na własnym przekonaniu i wszechstronnym rozważeniu zebranego materiału. Zarzut naruszenia przez sąd tego przepisu może okazać się zasadny tylko wtedy, gdy orzekający sąd wyjdzie poza granice swobodnej oceny dowodów. Oznacza to, że jeśli sąd I instancji, po wszechstronnym rozważeniu materiału dowodowego, wyprowadził z dowodów wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to nawet jeśli z tego samego materiału dowodowego dałoby się wysnuć inne wnioski, sąd odwoławczy nie może ingerować w dokonane ustalenia faktyczne (por. np.: wyrok Sądu Najwyższego z: 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56096; 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273).

Powódka zaś składając zarzut z pkt. 2 petitum apelacji, w najmniejszym stopniu nie wykazała uchybienia przez Sąd zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego pozostając jedynie w subiektywnym przekonaniu o innej niż przyjął Sąd wadze i doniosłości poszczególnych dowodów, co wszak nie jest wystarczające dla skutecznego postawienia zarzutu z art. 233 § 1 k.p.c.

W szczególności ze wszech miar zasadny i racjonalny jest wniosek Sądu Okręgowego, że brak było podstaw do twierdzenia, jakoby konflikty i zdarzenia mające miejsce przed postępowaniem przygotowawczym w sprawie karnej mogły wpłynąć na okoliczności dotyczące zaistnienia o wyjątkowości wypadku, o którym mowa art. 913 § 2 k.c., gdyż strony w trakcie tego postępowania pogodziły się, a pozwany zadeklarował poprawę postawy względem teściowej, co zostało przez nią zaakceptowane. Wskutek tego powódka skargę cofnęła. Po tym czasie strony nadal wspólnie zamieszkiwały, zaś ich dalsze spory występowały przede wszystkim z przyczyny eskalacji problemów małżeńskich pozwanego z córką powódki, w których, co zresztą poniekąd zresztą rozumiały, I. C. (1) brała stronę E. W.. Jakkolwiek apelująca twierdziła, że wycofanie oskarżenia w sprawie karnej o znęcanie się było związane z jej zastraszaniem przez zięcia, to okoliczność taka nawet nie wynika z jej zeznań, nie mówiąc już o innych środkach dowodowych. Strony później w dalszym ciągu wspólnie zamieszkiwały, jednakże ich konflikt nie doprowadził do agresywnego zachowania się pozwanego względem powódki, ogniskując się jedynie na wzajemnej ostrej wymianie zdań, prowadzonej głównie z inicjatywy powódki w użyciu wulgarnych wyzwisk, epitetów i eufemizmów, w ramach konwencji jaka panowała w

ich domu. Niewątpliwie prawidłowa jest, na powyższym tle konstatacja Sądu I instancji, że po stronie pozwanego nie można było wyodrębnić zachowań, które należałoby interpretować jako celowych, świadomych i woliowych działań nacechowanych wyłącznie na szkodzenie teściowej, utrudnianie jej wspólnego zamieszkiwania, dokuczanie, czy wręcz znęcanie się nad nią. Niewątpliwie negatywne obecnie nastawienie pozwanego do powódki jest wynikiem głównie jej postawy, nacechowanej roszczeniowością i agresywnym stosunkiem do wnuków oraz wyrażania ciągłego niezadowolenia z poczyniań zięcia na tle jego relacji małżeńskich z E. W..

Podobnie rzecz się przedstawia, w kwestii twierdzeń apelacji dotyczących wyprowadzenia się pozwanego z domu w S. w lipcu 2010 r. Jak wskazuje prawidłowo ustalony przez Sąd I instancji stan faktyczny sprawy, owa wyprowadzka nie miała nic wspólnego z brakiem chęci realizacji przez pozwanego nałożonych na niego obowiązków umową dożywocia, ponieważ w istocie była następstwem narastającego konfliktu w jego małżeństwie. Wszak pozwany podjął decyzję o przeniesieniu swego locum w S. po kłótni z żoną, mającej miejsce w lipcu 2010 r. podczas nieobecności powódki, przebywającej podówczas za granicą w pracy. Konsekwencją wspomnianej kłótni było pobicie przez pozwanego żony i skazanie go za to przez sąd karny. Napięta w związku z powyższym sytuacja w domu nie pozwalała pozwanemu na przebywanie w nim, tym bardziej, że powódka podjęła z córką decyzję, że będzie wyjeżdżała do pracy za granicę, zaś E. W. zajmie się domem i gospodarstwem rolnym. Dodać trzeba, że trudno byłoby wymagać od pozwanego przebywania w domu w S., skoro przyłapał on żonę in flagranti na zdradzie małżeńskiej z mężczyzną, z którym później z aprobatą powódki, zamieszkała.

W kontekście faktu opuszczenia przez powoda miejsca zamieszkania w S. i w związku z tym braku realizacji opieki, pomocy i dostarczania środków utrzymania, trzeba w tym miejscu przypomnieć niekwestionowaną w apelacji sytuację osobistą powódki, z której wynika, że jest i była ona osobą w pełni sprawną fizycznie, samodzielną pracującą na gospodarstwie rolnym, wyjeżdżająca co 3 tygodnie na 3 tygodnie do pracy za granicą (organizuje ją we własnym zakresie), pobierającą emeryturę w wysokości 1.100 zł miesięcznie, potrafiącą wykonać wokół siebie wszystkie czynności, zadbać o codzienne potrzeby, poważnie nie chorującą, zazwyczaj samodzielnie chodzącą do lekarza. W tej sytuacji twierdzenia pozwanej o braku świadczenia przez zięcia pomocy wynikającej z umowy dożywocia i nierealizowania obowiązków opieki, pomocy i dostarczania środków utrzymania, których nawet nie oczekiwała, w kontekście jej osobistej sytuacji, znamionuje brak podstaw do twierdzenia występowania warunków do zgłoszenia żądania pozwu o rozwiązanie umowy dożywocia z uwagi na wystąpienie wyjątkowego wypadku przewidzianego w art. 913 § 2 k.c.

W konsekwencji powyższego jako bezzasadny należy ocenić zarzut apelacji stawiany w niej na pierwszym miejscu, o błędnym przyjęciu przez Sąd Okręgowy braku warunków „wyjątkowego wypadku” z art. 913 § 2 k.c. uzasadniającym rozwiązanie umowy dożywocia. Co prawda treść wyżej wymienionego przepisu może uzasadniać pogląd wyrażony przez J. Jezioro (komentarz do k.c. E. Gniewka, 2008 r., s. 1360), potwierdzony przez szereg judykatów, że nie ma znaczenia rzeczywista przyczyna, której następstwem jest wyjątkowość wyżej wspomnianych zdarzeń, dających podstawę do rozwiązania umowy dożywocia. Jednakże jednocześnie Sąd Najwyższy konsekwentnie przyjmuje także, że jeżeli dożywotnik swoją postawą doprowadził do wytworzenia się sytuacji dającej warunki przyjęcia braku podstaw do wymagania od stron pozostawania w bezpośredniej ze sobą styczności, to rozwiązanie umowy przez sąd kolidowałoby z umownym charakterem stosunku dożywocia. Pozostawałoby bowiem jednej ze stron umowy pełna swoboda doprowadzenia do rozwiązania dożywocia. Wytworzenie się natomiast między stronami umowy dożywocia stosunków wyłączających pozostawanie w bezpośredniej ze sobą styczności, daje każdej z nich i to niezależnie od przyczyn takiego stanu rzeczy, wystąpienie z żądaniem zmiany takiej treści umowy i zastąpienie wynikającej z niej dla dożywotnika uprawnień dożywotnia rentą (por. wyroki Sadu Najwyższego z: 15 lipca 2010 r., IV CSK 32/10, LEX 885022; 28 marca 1999 r., III CKN 324/98, LEX 1214433). W omawianej sprawie to przede wszystkim powódka, na skutek zaistnienia konfliktu małżeńskiego jej córki z pozwanym, swych relacji do ich dzieci i konsekwencji z tym związanych, ostatecznie doprowadziła do postania złych stosunków z pozwanym i to niezależnie braku oczekiwania od kontrahenta umowy świadczenia pomocy w niej przewidzianej. Pozwany nie reprezentował w stosunku do teściowej zachowań nacechowanych szkodzeniem jej, utrudnianiem wspólnego zamieszkiwania, dokuczaniem jej, czy też wręcz znęcaniem się nad nią. Opuszczenie zaś domu w S. nie pozostawało w związku z konfliktem z teściową. A jeśliby

ocenić to z punktu wzajemnych relacji stron, to co najwyżej stanowiło ucieczkę dla uniknięcia dalszych konfliktów z powódką, która powodowana złym stosunkiem do zięcia na tle sytuacji małżeńskiej córki, generowała z nim sytuacje konfliktowe. Pozwany zaś nie potrafił uniknąć tego, dopuszczając się przy tej okazji do nieprzychylnych wypowiedzi pod adresem powódki.

Zgodnie z poglądem wyrażonym w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 listopada 2012 r. (I ACa 1060/12, LEX nr 1280312) wyjątkowy wypadek w rozumieniu art. 913 § 2 k.c. zachodzi wówczas gdy dochodzi do krzywdzenia dożywotnika i złej woli jego kontrahenta-nabywcy nieruchomości, co w omawianej sprawie w oparciu o ustalony jej stan faktyczny, o czym już wyżej, nie można stwierdzić (por. także teza III wyroku Sądu Najwyższego z 9 maja 2008 r. III CSK 359/07. LEX nr 453125)

W tej sytuacji, wobec braku podstaw do zasadnego twierdzenia, iżby zachowanie pozwanego w stosunku do powódki nosiło cechy jej krzywdzenia, tudzież opuszczenia przez pozwanego wspólnego miejsca zamieszkiwania z dożywotnikiem dla uniknięcia realizacji umowy dożywocia, należało dojść do wniosku o bezzasadności apelacji i przy zastosowaniu przepisu art. 385 k.p.c., ją oddalić.

O kosztach postępowania Sąd odwoławczy orzekł w oparciu o zasadę odpowiedzialności stron za wynik procesu, przewidzianej w art. 98 § 1 i 3 w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i § 13 ust. 1 pkt. 2 w zw. z § 6 pkt. 6 rozp. Min. Spraw. z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 63, poz. 1348 ze zm.).